

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 600 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach filjach 12000.— marek: w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy ze tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68, Nauenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Sprzeciw, Polski w Genewie.

Zastrzeżenia polskie. — Żądanie realizacji traktatu wersalskiego w Gdańsku.

Biuro senatu gdańskiego donosi, że w środę rozważana będzie w Genewie kwestja sytuacji finansowej Gdańska. Ponadto otrzymał senat z Genewy wiadomość, że polski minister spraw zagranicznych przesłał na ręce prezesa Ligi Narodów notę, w której powleczano, że Liga Narodów nie powinna mieszać się do wewnętrznych spraw polskich. Nota dowodzi ponadto, że

traktat wersalski, o ile on dotyczy Polski, nie został w Gdańsku dotąd zrealizowany, wobec czego Polska domaga się gruntownego rozpatrzenia obecnego stanu rzeczy oraz zrealizowania ustanowionych gwarancji.

Senat ze swej strony zapowiada, że Gdańsk przedłoży wobec twierdzeń, zawartych w nocie polskiej, swoje kontrobiekcje.

Przymus meldunkowy dla obywateli gdańskich w Polsce.

Gdańsk, 3 7. Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie normujące meldunek obywateli gdańskich na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. W myśl tego rozporządzenia przyjeżdżający na teren Rzeczypospolitej obywatele Wolnego Miasta winni się w ciągu dwudziestu czterech godzin od chwili przekroczenia granicy polskiej, zgłosić się osobiście w celu zameldowania się w jednym z następujących urzędów administracyjnych: w Starostwach w Tczewie, Gniewie, Starogardzie, Kościerzynie, Kartuzach, Wejherowie i Pucku, dalej w Starostwach Grodzkich, w Toruniu i Poznaniu, tudzież w Prezydiach miast Grudziądz i Bydgoszczy. Urzędy te wydawać będą osobom zgłaszającym się zaświadczenia, potwierdzające meldowanie się, celem przedstawienia ich następnie władzom granicznym polskim, przy wyjeździe z granic Rzeczypospolitej.

Od obowiązku meldowania się zwolnieni są ci obywatele gdańscy, którzy przebywają w Polsce przejazdem, posiadając bądź to zezwolenie na opuszczenie terytorjum Rzeczypospolitej celem udania się za granicę, bądź to wzię polskich placówek zagranicznych na wjazd do Rzeczypospolitej Polskiej, celem przejazdu do Gdańska.

Z treści rozporządzenia Ministra Spr. Wewnętrznych wynika więc, że rozporządzenie to jest równoznaczne ze zastosowaniem przez Rząd Polski takich samych przepisów meldunkowych, jakie w odniesieniu do obywateli polskich stosują władze gdańskie, od początku istnienia Wolnego Miasta Gdańska, mimo że obywatele gdańscy, przebywający na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, traktowani byli w dzie-

łzinie przepisów meldunkowych na równi z obywatelami polskimi. Na skutek postępowania władz gdańskich wytworzyła się więc sytuacja, że obywatele gdańscy w Polsce, w porównaniu z traktowaniem obywateli polskich w Wolnym Mieście Gdańsku, cieszyli się w dziedzinie meldunkowej przywilejami, które obecnie ulegają zawieszeniu.

Jak wiadomo, obywatele polscy, przybywający do Gdańska lub zmieniający swe mieszkarnie w obrębie Wolnego Miasta, muszą na równi z cudzoziemcami w przeciągu 24 godzin osobiście zjawić się wraz z swymi dokumentami, celem zameldowania się w rewirach policyjnych (w niektórych biurach do godz. 2 i pół pp.), przyczem zarzucani są całą masą pytań co do celu przybycia, środków utrzymania lub źródeł dochodu, czasu pozostania, itd. Nie potrzeba dodawać, że funkcjonariusze policyjni, przeprowadzający meldunek, stale podkreślają wobec obywateli polskich, że obywatele ci traktowani być muszą w Gdańsku na równi z „innymi cudzoziemcami“, jak Rosjanie itp. Również w razie wyjazdu obowiązani są obywatele polscy osobiście załatwiać formalności połączone z wymeldowaniem się.

W niektórych pismach gdańskich pojawiły się notatki, jakoby obywatele gdańscy, wyjeżdżający do Polski, obowiązani byli według najnowszego rozporządzenia, zaopatrywać się w wizy polskie. Doniesienia te, jak z informacyj naszych wynika, nie odpowiadały prawdzie, gdyż, stosownie do umowy warszawskiej t. zw. wykaz osobisty (bez jakiegokolwiek wizy), jest nadal dokumentem, uprawniającym obywatela gdańskiego na wjazd do Polski.

Pertraktacje posła Korfantego.

Berlin, 2 7. (AW.) Zbliżona do kół nationalistycznych „Berliner Börsenzeitung“ w obszernej korespondencji z Katowic komentuje wiadomość podaną przez A. W. o pertraktacjach posła Korfantego z przemysłowcami na G. Śląsku, który gwarantuje skarbowi państwa polskiego z dewiz eksportowych roczną sumę 40 milionów dolarów, czyli przeszło 3 miliony dolarów miesięcznie, sumę, która po rozszerzeniu ukladów na cały przemysł polski, przyniesie na rzecz skarbu polskiego około 7 milionów dolarów miesięcznie.

Korespondent w ostry sposób zwraca się przeciw zdradzieckiemu postępowaniu przemysłu niemieckiego, któremu co prawda już przed ostateczną decyzją w sprawie G. Śląska dali haniebny przykład ks. Pszczyny i hr. Henkel Donnersmark, wszedłszy w porozumienie z Polską, i dochodzi do wniosku, że przez to porozumienie niemiecka potęga przemysłowa przyczyni się do odbudowy państwa, które niemniej niż Francja zdecydowane jest, zniszczyć Rzeszę niemiecką.

Które Banki mają prawo inkasować zagraniczne należności?

Warszawa, 2. 7. (AW.) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje, iż czynności zastępcze przy inkasowaniu należności zagranicznych za wywiezione towary, przewidziane rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 21 czerwca r. b. (Dz. Ust. Nr. 62 poz. 465), powierza się, w porozumieniu z Ministerstwem następującym bankom:

1. Bank Angielsko-Polski, 2. Bank Cukrownictwa w Poznaniu, 3. Bank Dyskontowy Warszawski, 4. Bank Francusko-Polski, 5. Bank Francusko-Belgijsko-Polski, 6. Bank Handlowy w Warszawie, 7. Bank Handlowy w Łodzi, 8. Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi, 9. Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, 10.

Bank Kredytowy w Warszawie, 11. Bank Kwilecki, Potocki i Ska., 12. Bank Małopolski, 13. Bank Międzynarodowy, 14. Bank Przemysłowców w Poznaniu, 15. Bank Poznański Ziemstwa Kredytowego, 16. Bank M. Stadthagen w Bydgoszczy, 17. Bank Towarzystw Spółdzielczych, 18. Bank Zachodni, 19. Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, 20. Bank Związków Ziemian w Warszawie, 21. Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, 22. Polski Bank w Poznaniu, 23. Polski Bank Krajowy, 24. Polski Bank Przemysłowy, 25. Warszawski Bank Zjednoczony, 26. Ziemski Bank Kredytowy, 27. Dom Bankowy D. M. Szeszeński w Warszawie, 28. Bank Ziemiański, 29. Akcyjny Bank Związkowy.

Jednolity front załamuje się.

Berlin, 2. 7. (AW.) Centralne władze stronnictw politycznych w Niemczech nie wyłączając socjalnej demokracji, przynajmniej na zewnątrz starają się i dbają o zachowanie pozorów niemieckiego jednolitego frontu odpornego, idąc zasadniczo po linii politycznej obecnego rządu. Inaczej natomiast stosunki się przedstawiają na prowincji, gdzie z dnia na dzień wzrasta niezadowolenie i niepokój i które już powoli ale niechybnie wnoszą ferment do berlińskich kół miarodajnych. Na kongresie socjalistów okręgu dolnośląskiego uchwalono np. rezolucję zwracającą się ostrą przeciw obecnemu rządowi, wysuwając cały szereg postulatów jedynie na linii gospodarczej zagranicznej i wystąpieniu prezydenta Banku Rzeszy celem wyjaśnienia faktycznego ustosunkowania sił i wzywa do najostrzejszej opozycji przeciw gabinetowi dr. Cuna i zrzucaenia całej odpowiedzialności za obecną sytuację na blok burżuazyjny. Podobne tendencje przejawiają się i w kołach centrowych na Śląsku, poruszonych do żywego, że tamże szerzy się akcja nacjonalistyczna.

Dalsze okupowanie zakładów Kruppa.

Berlin, 2. 7. (AW.) Wczoraj popołudniu wojska okupacyjne obsadziły niektóre części zakładów Kruppa w Essen, a mianowicie wszystkie odlewnie, zakłady budowy wagonów i lokomotyw. Prasa niemiecka przypuszcza, że akcja ta ma na celu zajęcie wszystkich zakładów, gdyż znajduje się tam nagromadzonych fabrykatów gotowych. Władze okupacyjne znajdują bardzo dużo lokomotyw i wagonów dla Francji, których wysyłka do Niemiec była niemożliwa.

Po niemieckich aktach sabotażu.

Bruksela, 2 7. (PAT — Havas). Gmach ambasady niemieckiej jest ochroniany przez policję w obawie przed demonstracjami publicznymi z powodu zamachu w zagłębiu Ruhry.

Wydalenie kolejarzy niemieckich.

Berlin, 2. 7. (AW.) Prasa niemiecka donosi z Koblencji, jakoby komisja nadreńska w najbliższym czasie zamierzała zarządzić wydalenie wszystkich kolejarzy niemieckich. W najbliższych dniach ma być wydalonych 9 000 kolejarzy, wraz z rodzinami.

Ofiary haniebnej zbrodni niemieckiej.

Berlin, 2. 7. (AW.) Liczba zabitych żołnierzy belgijskich, którzy padli ofiarą haniebnego zamachu dynamitowego bombów niemieckich, grasujących na terytorjach okupowanych, wynosiła dzisiaj w południe już 20 osób. Są poważne obawy, że liczba tych ofiar jeszcze się powiększy, gdyż stan kilkunastu rannych jest prawie beznadziejny.

Potwierdza się obecnie przypuszczenie, że bomba umieszczona została w jednym z wagonów i wybuch jej zamachowcy zamierzali spowodować w chwili, gdy pociąg znajdował się na moście. Jedynie dzięki przypadkowi uniknięto nieszczęścia o daleko większych rozmiarach.

Władze okupacyjne w związku z tym zamachem wydały szereg zarządzeń represyjnych. W porozumieniu z komisją wojsk sprzymierzonych w Zagłębiu Ruhr wydali na razie na przeciąg 2 tygodni zakaz przekraczania przez obywateli niemieckich linii granicznej między terytoriami okupowanymi a niezajętymi. Wszystkie wydane dotąd paszporty zostały unieważnione. Krąży pogłoski, jakoby miał być ogłoszony stan oblężenia na wszystkich terytorjach okupacyjnych. Z Koblencji donoszą, że wymienione wyżej władze okupacyjne postanowiły powziąć w przyszłości zakazników niemieckich w każdym pociągu kursującym na terytorjum okupacyjnym. Stan oblężenia ogłoszony został dotychczas w Duisburg, Ruhrort, Muehlheim i okolicznych miasteczkach. Prasa niemiecka donosi o wielkim wzburzeniu, jakie panuje w wśród wojska belgijskiego z powodu tego zamachu.

Zbrodnicze zamachy niemieckie.

Paryż, 2 7. (PAT). Havas donosi z Koblencji: Przy wejściu do tunelu w pobliżu Moguncji znaleziono dwie bomby z lontami. Jedną z nich eksplodowała nie wyrządzając większej szkody, drugą unieszkodliwił przechodzący oficer artylerji.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	103,000	175,000
Marki (niem.)	0,50	(pol.) 155,00

Zmiana na stanowisku ministra skarbu.

Sensacją polityczną jest ustąpienie ministra skarbu, p. Władysława Grabskiego. Przyszła ona niespodziewanie, choć o dymisji przebiegiwano od czasu dłuższego, nie spodziewano się jej jednak w czasie, gdy właśnie ministerstwo skarbu rozpoczęło swą akcję walutową.

Program p. Grabskiego spotykał się był od samego początku z pewną krytyką. Zarzucano mu, że nie zwrócił dostatecznej uwagi na zagadnienia gospodarcze, wyrażano wątpliwość co do zbyt szybkiego i wszechstronnego wprowadzenia teoretycznego miernika złotego, wytykano odsuwanie zbyt daleko uregulowania sprawy walutowej, i lekceważenie oszczędności.

Mimo to sejm odniósł się do programu p. Grabskiego dość przychylnie, bo widział na pierwszym miejscu w tym programie podatki, których konieczność odczuwały wszystkie stronnictwa i cała opinia w kraju. Jest też niewątpliwą zasługą p. Grabskiego to, że dał Polsce podatki, tak jak jest dorobkiem obecnego sejmu to, że te podatki uchwalił.

P. Grabski w liście swym, podającym się do dymisji, wspomina o różnicach między nim a stronnictwami większości.

Na ten temat pisze „Gaz. Warsz.”:

„Ze stronnictwami obecnej większości sejmowej składał się stosunek p. Grabskiego istotnie mniej harmonijnie: Ceniono pracowitość p. Grabskiego i jego wielki wysiłek w kierunku stworzenia systemu podatkowego. Trzeba

stwierdzić, że sejm i senat zrobili duży wysiłek, by podatki uchwalić. Przeszły podatki pośrednie i stemplowe, przeszedł podatek od obrotu w przemyśle, uchwalono już po zmianie rządów podatki gruntowe, wreszcie postanowiono w końcu lipca zwołać specjalną sesję dla przeprowadzenia podatku majątkowego, a komisja skarbową nie przerywa swej pracy, byle reformę podatkową doprowadzić do końca.

Pewne różnice ujawniły się w poglądach na rozmiary i tempo wprowadzenia miernika złotego do naszego życia gospodarczego, na termin przeprowadzenia reformy walutowej, oraz na konieczność podjęcia usiłowań w kierunku uzyskania pożyczki zagranicznej. Ostrzejsze starcie wynikło wskazywane jedynie na gruncie oceny potrzeby stanowczych zarządzeń w chwili katastrofalnego spadku marki przed kilkunastu dniami. Musimy tu stwierdzić, że trzeba było bardzo silnego nacisku ze strony przedstawicieli stronnictw większości na kilku z kolei konferencjach z p. ministrem skarbu, by uzyskać wreszcie od niego zgodę w poniedziałek wieczorem dnia 18-go czerwca na zastosowanie ostrych zarządzeń, o których p. Grabski mówił w swym liście, że dały tak dobre wyniki.

Następcą p. Grabskiego jest p. Hubert Linde, który raz już piastował tę rolę poczt i telegrafów a ostatnio był dyrektorem Pocztovej Kasy Oszczędności. Uchodzi on za jednego z najzdolniejszych finansistów, specjalnie zaś na stanowisku dyrektora P. K. O. zdobył sobie powszechne uznanie.

Szkolnictwo niemieckie w Polsce.

W numerze 4/5 „Strażnicy Zachodniej”, miesięczniku wychodzącym w Poznaniu, dano odpis posłowi Spickermanowi, z której odpis za pozwoleniem autora na ten miejscu umieszczamy:

W moim programowej w Sejmie poczynił dnia 23. I. rb. poseł Spickerman ciężkie, acz ogólnikowe tyko zarzuty rządowi polskiemu, że „robi się wszystko, by zniszczyć szkoły niemieckie”.

1. Zarzuty te są nieusprawiedliwione i nieprawdziwe. Dowodem na to choćby same liczby publicznych szkół niemieckich, istniejących na początku roku bieżącego. I tak, było niemieckich publicznych szkół powszechnych w Województwie Poznańskim 729 w Pomorskiem 335; niemieckich prywatnych szkół powszechnych w Poznaniu 15, na Pomorzu 11; prywatnych szkół średnich w Poznaniu 23 i na Pomorzu 9; ochron niemieckich w Poznaniu 14, na Pomorzu 16. Liczby te dowodzą, że traktatowi i konstytucji stało się zadość. Ogłoszony zaś przed rokiem artykuł J. Suchowiaka „Bilans szkolny polsko-niemiecki” wykazuje, jak hojnie ponad zobowiązania traktatowe Rzeczypospolita Polska obdarza publicznymi szkołami niemieckimi swych obywateli niemieckiego języka także w innych dzielnicach Państwa.

II. We wszystkich szkołach niemieckich nauczycielami są z reguły Niemcy. Język niemiecki jest w nich językiem nauczania we wszystkich przedmiotach szkolnych. Języka polskiego udziela się tylko w kilku lekcyjach tygodniowo, i to tylko w oddziałach średnich i wyższych. Władze szkolne polskie nie męczą małych dzieci niemieckich nauką obcego języka, jak to czyniły za czasów niewoli władze niemieckie wobec dzieci polskich.

Polska umie uszanować zasadę, że dziecko nauczyć się winno nasamprzód języka ojczystego, w myśl słów sławnego pedagoga Comeniusa z „Scola matremi gremii”: „Chcieć się nauczyć mowy obcej, zanim umie się dobrze władać ojczystą, jest to to samo, co uczyć jazdy konnej chłopca, który jeszcze nie umie chodzić”. Takie stanowisko naszych władz szkolnych najlepiej dowodzi, że dalekimi są one od „polonizacji młodzieży niemieckiej”, o co pan poseł pomawia rząd polski.

III. Oczywiście, iż nie uznaje się u nas potrzeby nauczania publicznego dzieci optantów i obcokrajowych Niemców, bo na ich naukę skarb polskiłożyć nie ma żadnego obowiązku. Niemcy natomiast w swe statystyki tendencyjnie wliczają te dzieci, chcąc wykazać, ile to niemieckich dzieci nie ma uszkolenia.

Gdy te 20000 dzieci rodziców o niemieckim obywatelstwie odejdzie zagranicę, do swej niemieckiej ojczyzny, to wnet się okaże, że dla pozostałych dzieci niemieckich będzie szkół niemieckich aż nadto i że żadne z nich nie pozostaje bez nauki szkolnej.

Zastrzegamy się przytem, wobec odnośnych uroszczeń niemieckich, i od władz naszych szkolnych stanowczo żądać musimy, aby nie traktowały jako niemieckie szkół dla dzieci ewangelickich rodziców, mówiących w domu językiem polskim, jak w powiecie działdowskim i na południu Poznańskiego. Od tych szkół Niemcom wara! Podjudzanie ludności polsko-ewangelickiej i przeszkadzanie rządowi w tworzeniu szkół ewangelickich dla ludności rdzennie polskiej, trudno jest nazwać objawem lojalności, tak energicznie przez p. Spickermana podkreślanej.

IV. Poseł Spickerman wyraził dalej ubolewanie, że „szkolnictwo niemieckie, które na kresach zachodnich znajdowało się u szczytu rozkwitu, leży dziś w gruzach”. Pan poseł ma słusność. Lecz zamilcza nieszczerze, że w gruzach leży jedynie szkoła polityczna germanizacyjna dla dzieci polskich, natomiast pozostawiono (patrz powyżej) szkoły niemieckie dla dzieci niemieckich. Panu posłowi widocznie żal, iż nemezis dziejowa przerwała tak „kwitnącą” robotę niemieckiego polskiej młodzieży w szkołach. Całe nasze polskie społeczeństwo jęczało wystarczająco długo pod przymusem szkoły germanizacyjnej, która nie zawahała się nawet przed wkroczeniem do szkolnej nauki religii lub do wychowania po niemiecku dzieci upośledzonych, jak głuchoniemych i ociemniałych. Nie będziemy rozbierali tutaj moralnych i cielesnych katuszy, jakich młode pokolenia nasze w szkole niemieckiej doznawały. To też wyjęte z pod serca ludności polskiej słowa powiedział zastępca tejże, p. Suchowiak, po przewrocie politycznym do niemieckich radców na regencji w Poznaniu: „Wolimy raczej wszystkie szkoły zamknąć, aniżeli pozwolić, aby dzieci nasze choć godzinę dłużej germanizowano”!

V. Niesłuszne i nieprawdziwe jest dalsze twierdzenie p. posła Spickermana, że „aby się pozbyć doświadczanego niemieckiego personelu, zażądano od nauczycielstwa znajomości języka polskiego w tak krótkim czasie, iż wykonanie tego było wprost niemożliwe”.

Otóż faktem jest, że nauczycielom Niemcom dano na to „czas długi” dostatecznie:

bo dopiero po 4 latach od przejścia władzy w ręce polskie zażądano od nauczycieli dowodu znajomości języka polskiego; do dzisiaj jeszcze pewna liczba nauczycieli egzaminu tego nie zdała. Przecież nie tylko w rządowym, lecz także we własnym interesie nauczycieli niemieckich leży, aby rozumieli po polsku i mogli sami w swych szkołach nauczać teraz już obowiązkowych kilku lekcji języka polskiego.

Z powodu braku znajomości języka polskiego dotąd żaden z nauczycieli niemieckich nie postradał uposażenia.

VI. Jeżeli zaś nauczyciele niemieccy opuścili szkoły, to stało się to w roku 1920, gdy 700 z nich nie chciało złożyć przysięgi urzędowej i w roku 1921, gdy 200 optowało na rzecz Niemiec. Poszli oni wszyscy, mając zapewnione w Niemczech pięcioletnie pobory. Nauczyciele zaś, którzy pozostali, mają przez rząd pruski zapewnione w Niemczech utrzymanie wzgl. emeryturę na wypadek, gdyby dla swej „niemieckości” mieli być z Polski usunięci. Warto jeszcze zaznaczyć, że ciż sami urzędujący u nas nauczyciele niemieccy czują się podziś dzień w dużej zależności od Berlina, na który, jak to ujawniła niedoszła w styczniu „Pädagogische Woche” dziwnie chętnie się oglądają.

Artykuł 94 konstytucji naszej mówi, że każdy obywatel ma obowiązek wychowania swych dzieci na „prawych obywateli Ojczyzny”. To samo odnieść trzeba także do nauczycieli jako par excellence wychowawców młodzieży. Nie mogły więc polskie władze zasadniczo na to pozwolić, aby osoby, odmawiające przysięgi na prawymyślność wobec Polski lub przyjmujące poddaństwo obce, nadal wychowywały przyszłych obywateli (choć niemieckiego języka) polskich. Nikt chyba nie będzie śmiał twierdzić, że Niemiec, czujący się poddanym obcym, zabezpieczony pozatem u rządu niemieckiego, zechce wpajać w serca swych wychowanków szczerą miłość i poświęcenie dla polskiej Ojczyzny!

VII. O ile jesteśmy dobrze poinformowani, tutejszym niemieckim siłom pomocniczym nauczycielskim nigdzie nie „odmawia się prawa nauczania”, jak twierdzi p. poseł Spickerman, jeżeli wypełnili przepisane warunki narówni z polskimi siłami pomocniczymi. Lecz Niemcy żądają w tym wypadku nadmiernych uwzględnień ponad ogólne zasady, ponad przepis i literę praw, choćby własnych. Że zaś władze polskie z rzadką bezstronnością starają się o oświatę dla swych obywateli narodowości niemieckiej, tego dobitnym dowodem jest istnienie rządowych seminarjów nauczycielskich dla Niemców, gdzie kształcą się przyszli polscy nauczyciele pochodzenia i języka niemieckiego.

VIII. Podobnie ma się rzecz co do ilości dzieci w szkole. Niemcy chcą nawet dla drobnych ilości (12—20) swych dzieci po wsiach własne mieć szkoły publiczne i nauczycieli, bez względu, czywista, na wydatki, na jakieby w ten sposób nasz skarb narazili. Polskie dzieci uczą się w przepelnionych klasach; nauczyciele polscy upadają pod ciężarem pracy, — lecz to panom z obozu niemieckiego jest obojętne, wobec tego, że i tu chcą być uprzywilejowanymi w stosunku do polskich współobywateli.

Tręścią i aż nadto zrozumiałym sensem krzykliwych skarg niemieckich, to prosty fakt, że Niemcy dążą do tego, aby podczas „sezonu” polskiego na naszych kresach jak najmniej stracić ze swego stanu posiadania, choćby to było ze szkodą ogółu, gdyż mają wciąż nadzieję, że nastąpi jeszcze zlanie się z dawnym „Vaterlandem”.

IX. Obywatelom naszym niemieckim należy się skromna rada, aby co do szkolnictwa w własnym interesie lepiej żadnych kwestyj nie podnosili!

Wiadomo, że rząd nasz dał im u nas więcej, niż to, do czego traktaty go obowiązują. Niemcy nasi mają wielką liczbę szkół i nauczycieli prawdziwie niemieckich. Wyzyskują i wykonują bardzo zreszczenie przez swe organizacje i z wielkim nakładem sił i zasobów prawo zakładania, utrzymywania i kontrolowania swych wszystkich szkół prywatnych, otrzymując z wewnątrz i z wewnątrz wystarczające na swe szkolnictwo i nauczycielstwo zasiłki.

Czyż taką swobodą cieszą się ich szkoły — w innych państwach, np. Czechosłowacji (gdzie w niektórych powiatach do 20% szkół niemieckich wcale się nie uznaje), w Rumunii (gdzie im odebrano autonomję), w południowym Tyrolu gdzie ich pierwsze zapędy ukrócono), w Argentynie, Brazylii lub Ameryce północnej?

Wszędzie krępowani są oni — i słuszna — wymaganiami języka krajowego, dla którego większą część lekcji szkolnych zastrzeżono. Nigdzie poza własnym krajem Niemcy w swych szkołach nie doznają tyle swobody, co w Polsce. Czy ta nasza liberalność i dobroduszość wyjdzie Polsce na korzyść? Czy wychowane w tych szkołach pokolenie stanie się prawymi i ofiarnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej? — Bardzo wątpliwy.

Pisząc odpowiedź panu Spickermanowi nie było mi jeszcze wiadomem, jaki skutek odniosły starania Polaków w Niemczech, aby uzyskać dla swych dzieci w szkołach publicznych wykład całej nauki w języku ojczystym.

Pisma zagraniczne polskie ogłaszają następującą odpowiedź, daną panu Baczewskiemu, posłowi polskiemu na sejm pruski w Berlinie, którą podajemy w tłumaczeniu:

Pruski minister dla nauki, sztuki i oświaty ludu.

U. III. D. Nr. 518 I. U. 111 A. A. 111.

Berlin W 8, dnia 3 marca 1923.

Pod Lipami 4.

Na łaskawe pismo z dnia 1 lutego 1923 odpowiadam Panu uprzejmie, że potrzebne zarządzenia co do używania języka polskiego tak w nauce religii jako i w nauce czytania i pisania wydano rozporządzeniem z dnia 31 grudnia 1918 r. U. III. A. 1420.

Nie widzę narazie powodu do innego zarządzenia. Wniosek polsko-katolickiego Towarzystwa szkolnego dla Warmii, podpisany również przez Pana, uważam tem samem za załatwiony. Z polecenia

Kaestner.

W powyższem piśmie powołuje się minister pruski na rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1918, które dla ścisłości podajemy również tłumaczone w całości:

Berlin W 8, dnia 31 12 1918.

Ministerjum dla nauki sztuki i oświaty ludowej donosi cyfra U. III. A. W. 1420 I:

Dotychczasowe rozporządzenia dotyczące języka polskiego w szkołach obwodów rejencyjnych Gdańskiego, Kwidzyńskiego i Opolskiego rozszerzamy o tyle, że udzielać należy dzieciom po polsku mówiącym nauki religii całkowicie, i obok nauki języka niemieckiego — także nauki polskiego pisania i czytania, o ile rodzice dzieci sobie tego życzą.

Dla nauki języka polskiego przeznaczone są na stopniu średnim i wyższym 3 godziny na tydzień. Upoważnia się jednakże rejencje, rozpocząć naukę już na stopniu niższym i wyznaczać na nią 4—6 godzin tygodniowo, jeżeli wymagają tego stosunki miejscowe i życzenia ludności polskiej. Reszta przedmiotów dla polskich dzieci powinna — zależnie od ilości lekcji języka polskiego — być zmieniona o tyle, iżby uniknięto obciążenia dzieci. Nauka dla dzieci niemieckich pozostaje niezmieniona.

Rozporządzenie obowiązuje natychmiast. Wykonanie jego oczywiście zależne jest od tego, czy są odpowiednie siły nauczycielskie lub czy mogą być sprowadzone. Koszty powstające z zaprowadzenia polskiej nauki religii i języka polskiego należą do kosztów szkolnych i zatem ponosić je będą zobowiązani do utrzymania szkoły.

Haenisch.

Małego tego ustępstwa urzędowo nie opublikowano, pozostało więc ono (może z wyjątkiem Powiśla) „na papierze”. Rozporządzenie to nie mówi też nic o Polakach w Prusiech Wschodnich, na Pomorzu pruskim, ani też o żyjących w skupieniach i rozproszeniu w Berlinie, w Westfalii innych prowincjach państwa pruskiego.

Dnia 5. czerwca br. pod wrażeniem pierwszej mowy pana Jana Baczewskiego, stawił w sejmowym wydziale głównym poseł Scholem (z partii komunistów) wniosek o tworzenie szkół dla mniejszości narodowych. Wniosek ten upadł, gdyż za nim głosowali tylko komuniści, część socjalistów i Polacy.

Dnia 9. czerwca br. po ponownej mowie sejmowej p. Jana Baczewskiego, w której zażądał stanowczo nauki i szkół polskich dla dzieci Polaków obywateli niemieckich dał pan Braun, prezydent ministrów pruskich Polakom taką odpowiedź:

„Co się tyczy mego stanowiska wobec polityki w stosunku do mniejszości, to zajmowałem to samo stanowisko, którego w tej sprawie dziś bronię, już wcześniej jako członek tej izby — Sejmu pruskiego — gdy chodziło i to, aby częstokroć bronić Polaków. Skoro jednak Polacy przez oręż i krew innych doszli do wolności i państwowej niezależności (bardzo słusznie! — na prawicy), okazali oni w takim stopniu nietolerancję w stosunku do członków innych narodów (bardzo

ślusznik — na prawicy), okazali taki terror, że stracili wszelkie moralne uprawnienie do skarg na ucisk ze strony innych narodów. Jeśli poseł Baczewski sądzi, że jest hańbą kulturalną, gdy się pozbawia dzieci przemocą ich języka ojczystego, to przynajmniej to w całości. Niestety jednak dziś mieszka o wiele więcej Niemców pod polskim panowaniem, niż Polaków pod niemieckim (bardzo ślusznik — na prawicy). Musimy jednak niestety stwierdzić, że przedstawiciele narodu, którzy przedtem przez lata całe tutaj skarżyli się na ucisk, obecnie tam traktują mniejszość, oddaną ich władzy państwowej, w sposób, jakiego nie zanotowano dotychczas w żadnym kraju. (Bardzo ślusznik — na prawicy). Zapewne jest to hańbą kulturalną, gdy się dziecku zabiera przemocą język ojczysty, ale daleko większą hańbą kulturalną jest gdy, jak to się obecnie w Polsce dzieje w stosunku ku Niemcom, zabiera się przemocą nie tylko język ojczysty, ale dom, obejście i ojczyznę (ożywione oklaski).“

Twarda ta mowa najwyższego urzędnika państwa oraz odmowa sejmu pruskiego dostatecznie dowodzą, iż bracia nasi (za wyjątkiem traktatem genewskim upewnionego Śląska Opolskiego) w Niemczech nie mogą się spodziewać jakiegokolwiek ulgi na polu szkolnictwa. Naród niemiecki, bądź co bądź kulturalny, zadokumentował przez swój rząd i swych wybrańców przed światem, iż nie myśli dać dzieciom swych polskich współobywateli szkół z nauką w języku ojczystym!

Wobec tego uważamy, że i nam w Rzeczypospolitej Polskiej nie należy być bardziej kulturalnymi i uступliwymi niż naród niemiecki. Oddając więc piękny za nadobne, żądamy od nowego rządu, aby przyłożył taką samą miarę do nauki języka niemieckiego w naszych publicznych szkołach niemieckich.

Oczywiście, co do byłego zaboru pruskiego (Wielkopolska i Pomorze) stosować się należy do istotnych wymagań wersalskiego traktatu o mniejszościach.

Żąda tego cała szczerze-polska opinia publiczna.

Obowiązujący Polskę artykuł 8 traktatu wersalskiego o mniejszościach zapewnia obywatelom polskim, należącym do mniejszości narodowych, prawo zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem szkół prywatnych.

Rząd polski, o ile chodzi rzeczywiście o obywateli polskich, nie stawia Niemcom przy tym trudności.

Zobaczmy zaś, jak traktuje rzecz tą samą rząd pruski wobec swej ludności polskiej? W tej kwestii znamy rozporządzenia, w których czytelnik znajdzie aż 8 środków utrdujących, a nawet uniemożliwiających polskie szkolnictwo prywatne w Niemczech.

I tak pruski minister oświecenia p. Haenisch pod dniem 24. czerwca 1920 III O. N. 830 odpowiada w piśmie pewnemu petentowi Polakowi:

„Zanim się rozstrzygnie sprawa co do używania ubikacji szkół publicznych na cele polskiej nauki prywatnej, trzeba zbadać czy można Panu udzielić pozwolenia na nauczanie.“ Warunkiem do tego jest: 1) uzdolnienie naukowe, 2) moralne prowadzenie się, 3) i przy szkołach prywatnych dowód rzeczywistej ich potrzeby. Zresztą udzielenie pozwolenia na używanie izb szkolnych na takie cele należy uzależnić; 4) od tego, czy odnośne związki szkolne na to się zgadzają, 5) czy nie zdarzają się lub czy nie należy się spodziewać z tego powodu przeszkód dla normalnej nauki, dalej 6) czy przez to nie wzmoże się niebezpieczeństwo chorób zakaźnych; 7) urządzający naukę prywatną muszą oczywiście ponosić wszelkie koszty, także za użytkowanie i czyszczenie lokali szkolnych.

Tenże sam minister w rozporządzeniu z dnia 19-go czerwca 1920 U. D. 354/20 A. I. poucza regencję, aby starający się o pozwolenie nauczania prywatnego stawił się przed odnośnym inspektorem powiatowym, który w ustnej rozmowie przekona się, 8) czy petent umie dostatecznie po niemiecku, aby potrzebne zarządzenia rządowe mógł rozumieć, wykonywać i na nie odpowiadać.

Cóżby Niemcy na to powiedzieli, gdyby i nasz rząd odpłacał im tą samą monetą?!

D. M.

Polska ma prawo likwidować majątki niemieckie.

Mieszany trybunał polsko-niemiecki odrzucił wnioski niemieckie o zawieszenie likwidacji.

Warszawa. Główny Urząd likwidacyjny komunikuje:

Mieszany trybunał polsko-niemiecki w Genewie w składzie: prof. Moriaud, jako prezydent, prof. Namitkiewicz, jako przedstawiciel polski i dr. F. Scholz, jako reprezentant Niemiec, na skutek narad w czasie pierwszej sesji trybunału od 5 do 22 maja r. b. wydał następujące wyroki:

1. odrzucił wszystkie wnioski v. Tiedemanna, Skrebensky'ego i in. do państwa polskiego o zawieszenie likwidacji ich majątków, wyznaczenie neutralnych biegłych do oszacowania tych majątków, i inne, wychodząc z założenia, że rząd polski ma prawo swobodnie przeprowadzać likwidację na swoim terytorjum.

2. odrzucił żądanie Radatza i 78 innych obywateli niemieckich wyznaczenia przez

trybunał mieszany biegłych dla oszacowania majątków powodów podlegających likwidacji na podstawie art. 296 traktatu wersalskiego, wychodząc z założenia, że trybunał mieszany nie może interwenjować w postępowanie likwidacyjne rządu polskiego, któremu przysługuje prawo przeprowadzenia likwidacji zgodnie ze swoimi ustawami.

3. odrzucił pretensje obywatela niemieckiego Büchela o zwrot skonfiskowanych przez władze polskie na podstawie dekretu z 4 lutego 1919 r. w chwili przejścia powoda przez granicę polsko-niemiecką, monet złotych i srebrnych.

4. postanowił, sądząc przygotowawczo wyznaczyć ekspertyzę w sprawie, wniesionej przez obywatela niemieckiego Heyssena.

„szości“ wygłosił prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski. Prelegent omówił najpierw obecną sytuację gospodarczą, wytworzoną wskutek dewaluacji marki naszej. Sytuacja taka jest nie tylko dla konsumenta ale i w wielkiej mierze dla kupca niebezpieczna, gdyż uniemożliwia kupcowi orientację, skutkiem czego kupiec często sprzedaje towary taniej, niż je nabywa. Pragnąc utrzymać w równowadze warsztat swojej pracy, kupiectwo dotychczas musiało zwracać uwagę na kalkulację, dostosowaną do nowych zakupów, to jednak było powodem do pociągnięcia niektórych kupców do odpowiedzialności sądowej za lichwę, której w większości wypadków nie dowiedziano. Dalej mówca porusza zagadnienie kalkulacji opartej na mierniku stałym, który to miernik powinien być stosowany w wszelkiego rodzaju świadczeniach, tak na rzecz państwa jak i na rzecz klas pracujących. Poruszywszy cały szereg spraw aktualnych, p. Marchlewski przeszedł do omówienia szczegółowego ustawy o podatku przemysłowym zwracając uwagę na te punkty, który niesprawiedliwie obciążają podatkiem handel i przemysł, przyczem ustawa obowiązuje już wstecz od 1 stycznia, a więc obciąża podatkiem kupca wysokości, której nie mógł od przewidzieć.

Poseł p. Krzywiński mówił o analizie stosunków gospodarczych, zaznajamiając zebranych

z dotychczasowym stanem rzeczy. Na wstępie mówca naszkicował program gospodarczy naszego rządu, który niewątpliwie pójdzie po linii sprzyjającej sprawom gospodarczym. Praca jednak na terenie sejmowym przedstawicieli gospodarczych wydać może dopiero wntczas wyniki, kiedy ogół kupiectwa będzie interesował się działalnością swoich przedstawicieli, informując ich o potrzebach handlu i przemysłu. Pan poseł dotknął całego szeregu zagadnień bardzo ważnych dla kupiectwa, podkreślając zarazem, że nasze sfery gospodarcze, zwłaszcza w dziedzinach zachodnich, mogłyby osiągnąć wiele, gdyby więcej poświęcały uwagi sprawom własnym, starając się o zespolenie sił swoich w organizacjach zawodowych.

Referat p. t. „Cel i zadania pracy wspólnej kupiectwa pomorskiego“ wygłosił kierownik Związku p. M. Pacoszyński. Następnie prelegent przedstawił wyniki pracy dotychczasowej naszych organizacji kupieckich, dalej nakreślił zadania tych organizacji, które, gdyby były odpowiednio pojęte mogłyby w wysokim stopniu przyczynić się do rozszerzenia sfery działalności kupiectwa polskiego i przyczynić się do unarodowienia handlu i przemysłu w Polsce.

Burmistrz miasta p. Jerzykiewicz przybywszy na salę obrad w czasie referatu p. Marchlewskiego, bardzo sympatycznie przemówieniem powitał zebranych i podkreślił dominujące znaczenie handlu dla rozwoju miast. Oprócz p. burmistrza był obecny p. starosta Olszewski.

W dyskusji głos zabierali: instruktor rozwoju p. Kozłowski, który poruszył sprawę szerzenia hasła „swój do swego“. Redaktor p. Sędzicki podkreśla znaczenie handlu, słusznie zaznaczając, że dopóty nie będziemy panami naszych miast, dopóki handel i przemysł nie będzie się znajdował w rękach polskich. P. Alojzy Hejka z Lubawy ubolewa nad małym zainteresowaniem się kupiectwa własnymi sprawami, a kupiectwo to, jak zaznaczył Prezydent Państwa, powinno być tym czynnikiem, aby z posiadanych obecnie okna na świat Boży zrobić drzwi. P. Chmurzyński z Chelma zaznacza, że kupiectwo granży spożywczej w ostatnich czasach zostało zaniepokojone akcyzami, które co tydzień ulegają zwwyżce i kupiec nie wie, skąd brać pieniądze na pokrycie tych należności. Wytwarza się poprostu zamęt, zniechęcający kupiectwo branży spożywczej do wszelkiej pracy. Wywody powyższe popiera p. Osieński z Chelma. P. Miłkojańczyk z Chelmy nawołuje do zjednoczenia sił gospodarczych które należy zorganizowane mogą stać się ważnym czynnikiem w życiu gospodarczym państwa. P. Pokora z Brodnicy zwraca uwagę na wzmogłą konkurencję, wytworzoną dla handlu żelazem.

Odpowiednie wyjaśnienia udzielali pp. Marchlewski, Krzywiński i M. Pacoszyński. Po nader rzeczowych i ożywionych debatach marszałek Zjazdu p. Jurek, zachęcając zebranych do wspólnej solidarnej pracy, wyraził prośbę aby wszyscy obecni, przybywszy do swoich towarzystw, włąli w nie poczucie siły kupiectwa i zachęte do pracy dla państwa naszego i na pożytek zawodu kupieckiego, poczem Zjazd zamknął.

Ustąpienie Prezydenta Pomorskiej Izby Rolniczej.

Prezydent Pomorskiej Izby Rolniczej, p. dr. Kazimierz Esden-Tempski ustąpił ze swego stanowiska. Powodem ustąpienia jest, jak informuje „Słowo-Pom.“, kilkakrotne pominięcie przez władze miarodajne jego starań o nabycie majątku likwidacyjnego, wzgl. o dzierżawę majątku państwowego na Pomorzu, a oddanie tych majątków w ręce ludzi, którzy dla rolnictwa wogóle, ani w szczególności dla rolnictwa pomorskiego nie położyli żadnych zasług, p. Tempski widział w takim postępowaniu czynników decydujących o celowego niedopuszczania obywateli-rolników pomorskich do tych obiektów, a w powyżej wymienionym wypadku dowód braku zaufania władz centralnych dla jego osoby.

Składając swój mandat powierzony mu swego czasu jednomyślnie przez Izbę (stanowisko prezydenta Izby Rolniczej, nie jest stanowiskiem urzędniczym, lecz tak jak marszałka krajowego wybieralnego) do dyspozycji swoich wyborców, p. Tempski chciał zadokumentować swój zasadniczy sprzeciw przeciwko powyżej nakreślonym a przez wszystkich odczuwanym tendencjom centralnych władz rządowych, pomijania starań Pomorzan, podjętych w wskazanym kierunku a popierania z ich szkodą kandydatów z poza granic województwa pomorskiego, jak i podkreślić przekonanie swoje, że dla należytego rozwoju powierzonej mu instytucji potrzebnym jest na jej czele człowiek, cieszący się bezwzględnie zaufaniem nie tylko swych wyborców ale i rządów.

Aż do zebrania plenarnego Izby Rolniczej i wyboru prezydenta p. Tempski dotychczasowe obowiązki sprawuje nadal.

— **Wejherowo.** (Brak cukru.) Brak cukru w Wejherowie daje się dotkliwie odczuwać, pomimo usilnych starań kupców wejherowskich, którzy kilkanaście milionów marek już dość dawno wpłacili do Banku Cukrownictwa w Poznaniu na zakup tej niezbędnej w każdym domu słodczy, lecz czekają, jak dotąd, daremnie na towar. Natomiast Gdańsk zdaje się mieć cukru polskiego pod dostatkiem i nawet w takich ilościach, że może go hurtownie do Niemiec wywozić. W tych dniach władze celne w Strzebielinie zatrzymały taki transport cukru, wynoszący 6 tysięcy centnarów.

Pomorskie Wyścigi Konne w Grudziądzu dn. 15-26 sierpnia.

Program wyścigów i konkursów.
Dzień I. Środa, 15 sierpnia wyścigi. I Bieg włościański płaski. Nagroda PIR 100 tys., II 60 tys., III 30 tys. dla koni pomorskich gospodarzy poniżej 500 mg. Waga dowolna, dyst. na 100 m.

II Bieg Ofic. Frekw. C Sk. Stepele-Chase 2 nagrody honorowe 3 200 m. — III Bieg „Maiden“ z płotami, nagr. I 200 tys. i nagr. honor. dla koni które nigdy nie wygrały wyścigu z płotami lub przeszkodami 2 600 m. — IV Bieg Steeple-Chase, nagr. I 250 tys., II 100 tys., III 50 tys. i nagr. honor. dla wszystkich koni 3 200 m. — V Point to point I nagr. honor. ca. 6 000 m.

Dzień II. Piątek dn. 17 sierpnia, konkursy. I. Jazda powozowa. Zaprzęg dowolny. Nagr. PIR. I 300 tys., II 125 tys., III 75 tys. Konkurs jakościowy z uwzględnieniem szybkości na 30 klm. dla koni ur. na Pomorzu. — II Jazda wozowa, 3 nagr. honor. Dla wszystkich koni. — III Konkurs A, przeszkody niższe, 3 nagr. honor. dla koni które nie wygrały nagr. na konkursach publ. — IV Konkurs A o puchar 4-go płk. uł. dla oficerów z ukofcz. kursem oficer. Szkoły Kawal. w Polsce. Konie szkolne wykł.

Dzień III. Niedz. 19 sierpnia. Wyścigi. 1) Bieg pomorski płaski. Nagr. Pomorsk. Związku Hodowców Konia półkwi szlacheckiego. Nagr. I 200 tys., II 100 tys., III 50 tys. Dla ogierów i klaczy półkwi urodzonych na Pomorzu. 1 600 m. — 2) Bieg z płotami. Nagr. I 200 tys. i hon., II 70 tys., III 30 tys., dyst. 2800 m. 3) Wielki Steeple-Chase „Prez. Honorowego“ Nagr. honor. srebrna waga, 2 razy z rzędu do wygrania nim przechodzi na własność i 1 milion mk. II. 200 tys. III 100 tys. dla wszystkich koni. 4800 m. — 4) Steeple-Chase dla ofic. frekw. na koniach C S K 2 nagr. honor. 3200 m. 5) Bieg za mastrem. Dla frekwent. kursu pod chor. C S K 2 nagr. honor. 6000 m. Dzień IV wtorek dn. 21 sierpnia. Konkursy 1.) „Military“ 3 nagr. honor. Część I. Jazda wozowa. 2) Konkurs B (podwyż.) 3) nagr. honor. 3) „Military“. Część II konkurs hipiczny.

Dzień V. Piątek, 24 sierpnia. Konkursy 1) Military. Część III/IV Bieg dystansowy i steeple-chase indywidualny. — 2) Konkurs hipiczny dla ofic. frekw. CSK na koniach szkolnych. 3) Konkurs hipiczny dla frekw. kursu podchor. CSK. —

Dzień VI. Niedziela, 26 sierpnia. Wyścigi 1) Bieg płaski. Nagroda Pomorsk. Związku Hodow. Konia półkwi szlach. Nagr. I 200 mk., II 100 mk, III 50 tys. Dla ogierów półkwi ur. na Pomorzu (stadnin pryw. i rządowych) Dyst. 1 600 m. 2) Bieg z płotami. Nagr. I 250 tys., II 100 tys., III 50 tys. i nagr. honor., dla wszystkich koni. 3 200 m. — 3) Steeple-Chase Nagr I 250 tys., II 100 tys., III 50 tys. i nagr. honor. dla wszystkich koni. 4 000 m. — 4) Bieg z płotami „Pocieszenia“ I 200 tys., — 5) Steeple-Chase „Pocieszenia“ I 200 tys., II 70 tys., III 30 tys. — 6) Bieg za mastrem. Nagr. honorowa dla zwycięzcy. Alk.

Kronika Gdańska	
Lipiec	Anatoljusza i Heljodora
3	Wschód słońca o godzinie 3,20
Wtorek	Zachód o godzinie 7,59
	Wschód księżyca o g. 10,32 w.
	Zachód o godzinie 10,06 r.

* **Die Polen wundern sich.** Wiadomościami, podawanymi skrętnie przez „Gazetę Gdańską“ co do zakulisowych machinacji niemieckich przewrotnych i antirepublikańskich organizacji zajęła się obecnie i niemiecka wschodniopruska prasa. „Königsberger Allg. Ztg.“ podaje między innymi wrażenia czytelnika „Gazety Gdańskiej“ z Prus Wschodnich pod tytułem „Die Polen wundern sich!“ i pisze dosłownie:

„Man muss gestehen, die Polen sind mehr als naiv; sie wundern sich, dass die Danziger sich gegen einen polnischen Ueberfall vorsehen und dass ihnen andere Deutsche dabei helfen wollen!“

Podzielaćmy zupełnie zdanie „Königsberger Allg. Ztg.“

Naiwni Polacy dziwią się, choć im generał wschodniopruski von Gayl i wielu innych nacjonalistów kilkakrotnie zapowiadali, że Niemcy bronić się będą, jeżeli żołnierz polski zajmie choć „Fussbreit“ „ziemi niemieckiej“.

Die Polen wundern sich...

Die Fludern in der Ostsee auch!...

* **Pan Traub w Elku.** Dokonałszy apostolskiego dzieła w Gdańsku, założwszy kamień węgielny pod nowe organizacje Schlageterbundów i zawezwawszy do walki przeciw Polakom, przeciw Francuzom i traktatowi wersalskiemu, wyjechał pastor Traub na zaproszenie reakcyjnego i antirepublikańskiego Heimathundu do Elka i rozpoczął obecnie ściąganie nieświadomością ludność mazurską w sieci nacjonalistyczne i antirepublikańskie. Ciekawe, że rząd republikański, chociaż w Berlinie zasiada Severing, a w Królewcu republikanin Lübbing, — p. Traub grasuje zupełnie bezkarnie.

* **Chłody zamiast upałów.** Z Berlina donoszą, że ostatnimi dniami w nie-

Co słychać na Pomorzu?

Okręgowy Zjazd Kupiectwa w Brodnicy.

Z okazji Wystawy Rolniczo-Handlowej w Brodnicy został zorganizowany przez tamt. T-wo Kupców Samodzielnych oraz Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu w dn. 27 i 28 bm. Okręgowy Zjazd kupców polskich. Pierwszy dzień przeznaczono na zwiedzenie wystawy, w następnym zaś dniu odbywały się narady kupiectwa poświęcone różnorodnym sprawom bieżącym.

W dniu 28 bm. przybyło na Zjazd około 150 osób. Zjazd zagał prezes miejscowego Towarzystwa p. Adamczewski, proponując na marszałka zjazdu p. Dyr. Jurka z Grudziądza. Marszałek, obejmując przewodnictwo, poprosił do stołu prezydialnego na sekretarza p. Wilczewskiego z Brodnicy, na wicemarszałków pp. Biedowicza z Kościerzyny, Antoniego Karwasza z Chelma, Miotka z Pucka i Rajana z Czerska.

Pierwszy odczyt na temat: „Najważniejsze zadania kupiectwa polskiego w najbliższej przy-

których częściach Niemiec temperaturą była tak niska, że wskutek zimna dzieci odsyłano ze szkół do domów. Poraz pierwszy więc zdaje się „zimowe wakacje“ zastosowane zostały w lecie. Niemieckie stacje meteorologiczne donoszą o dalszym trwaniu takiej jak dzisiejsza, pogody. Zamiast letnich upałów, mamy letnie chłody i nawet słońce nie jest w stanie rozgrzać ochłodzonej warstwy powietrza. Niektóre objawy świadczą, że ten charakter pogody nie zmieni się w najbliższym czasie i że wogóle liczyć się należy z zimnem latem. Z Gablencji donoszą, że w ubiegły piątek w całej okolicy padał śnieg, który leżał na dachach. Minimalna temperatura wynosiła w nocy 4 stopni, a w południe 5 st. ciepła. Zazdrość ogarnia, że w przeciwieństwie do naszych chłodów, Stany Zjednoczone cieszą się płodną falą upałów, które osiągają temperaturę rekordową. W cieniu temperatura wynosi w Ameryce niekiedy 35 stopni Celsjusza.

*** Jeszcze o komunistach.** Wbrew doniesieniom pewnego odłamu prasy, jakoby cała grupa Rahna przyłączyła się do partii socjalistycznej, dowiadujemy się, że do partii tej przyłączyła się li tylko frakcja, zgrupowana wokół posła Rahna w sejmie. Posłowie grupy Rahna o przejściu swem dotąd zarządu komunistów w Gdańsku nie powiadomili.

*** Pan Matthaei et Comp.** Na hakatystyczny zlot w Malborgu, na t. zw. Marienburg-Bund-Tagung zjechały się wszystkie delegacje nacjonalizmu niemieckiego, zwalczającego republikanizm i podejmującego wielki święty bój przeciw Polsce, Francji i traktatowi wersalskiemu. Oczywiście, że w zbiegowisku tem uczestniczyć musieli przedstawiciele tutejszego sejmiku oraz nacjonalizmu gdańskiego. Był więc Dr. Koper z Gdańska, był Dr. Reeke i La Baume — było tylu i tylu innych, a wszystkich prowadził i wszystkim przewodniczył oślawiony nasz wróg, tajny radca, profesor politechniki i członek sejmiku gdańskiego, p. Matthaei. Gdziekolwiek Niemcy zbierają się pod krzyżackim sztandarem, gdziekolwiek kuja plany przeciw Polsce, staje Matthaei ze swymi popiecznikami jako delegat gdański i wygłasza słowa z zapewnieniami, że mimo zakreślonych granic nic się nie zmieniło i Gdańsk jest tem, czem był po wszech czasy, „młastem niemieckim“.

*** Mimo zakazu...** W Królewcu odbyła się wielka uroczystość na cześć Schlagetera, pomimo zapowiedzi prezydenta Lübbinga, że zgromadzeń rozpędzi, o ile padną jakiegokolwiek słowa, skierowane przeciw republice lub ministrom republikańskim. Słynny nacjonalistyczny przywódca i prowodyr Staedtler napastował w sposób gwałtowny i rząd w całym składzie i władze republikańskie, krytykował w ostry sposób zarządzenie min. Severinga — a mimo to uczestników uroczystości nie rozpędzono. Skoro tak było w Królewcu mimo zakazu, jakże będzie w Gdańsku, gdzie uroczystość Schlagetera przygotowuje się już od kilku dni i gdzie hece antyrepublikańskie są w całej pełni tolerowane?

*** Poseł Loening wyjeżdża do Berlina.** Wicemarszałek sejmiku gdańskiego, poseł Loening, opuszcza z dniem 1 października Gdańsk na stałe i przenosi się do Berlina, gdzie obejmuje stanowisko w sądzie. Aczkolwiek należał on do ludzi, którzy przyczyniali się do zaostrzenia stosunków między Polską a Gdańskiem, — nie cieszył się p. Loening sympatią nacjonalistów i hakatystów gdańskich, ponieważ poddawał od czasu do czasu w swych przemówieniach bardzo ostrej krytyce ich gospodarkę. Nacjonaści odpłacali się pięknem za nadobne i nie ustawiali w intrygowaniu i spiskowaniu przeciw niemu zwłaszcza wtedy, gdy p. Loening miał być powołany na stanowisko profesora tutejszej politechniki. Ustupający wicemarszałek cieszył się natomiast wielkim miernem u socjalistów, aczkolwiek do partii ich nie należał.

*** Przed katastrofą.** Ustawiczne śrubowanie cen na gaz, elektryczność, za jazdę koleją, tramwajem itd. doprowadza ludność tutejszą wprost do rozpacz. Dziś nie wiadomo, co przyniesie jutro. W tem ustawicznym dążeniu do coraz większego obniżania waluty, do coraz wyższej drożyzny czuć jakiś wyraźny system, czuć tendencję zmierzanie do połączenia się z Moskwą, do kompletnej ruiny i katastrofy. Niem-

com zdaje się, że tym sposobem, gdy obniżyć będą coraz bardziej swą walutę, gdy wywoływać będą sztuczną drożyznę, powstaną rozruchy, powsta nie chaos, zamieranie i zastój zupełny i że w okresie największej katastrofy gospodarczej będą mogły powieść entencje, iż Niemcy nie są zdolne płacić długów wobec dewaluacji pieniądza. System ten ich zawiedzie z całą pewnością, ale skoro mają taki system, dlaczego wciągają doń i Gdańsk? Kto może płacić tak horrendalnie wysokie ceny, jak 2500 marek za metr kubiczny gazu, 1000 marek za metr kubiczny wody, 4000 marek za 1 kilowat elektrycznego światła?

Senat tłumaczy się tem, że podróżował węgiel. Dlaczego nie kupował węgla, gdy był tańszy? Na węgiel uzyskalby zawsze odnośny kredyt, chociażby kosztem obniżenia ilości członków tutejszej Schupo, zbyt licznej jak na Gdańsk i skreśleniem etatu na utrzymywanie Einwohnerwehry.

*** Ogromnie zmalała frekwencja Polaków.** Podczas gdy w roku ubiegłym o tym samym czasie przybywało do Gdańska po kilka tysięcy Polaków, którzy w Gdańsku policyjnie się meldowali, — przybyło w ub. tygodniu Polaków tylko 880, Niemców przybyło 577. Ponadto przybyło tu 31 Rosjan, 28 Amerykanów, 20 Francuzów, 19 Anglików, 18 Łotyszów, 15 Szwedów, 11 Litwinów, 6 Szwajcarów, 5 Rumunów, 5 Greków itd.

*** Z Koła Miłośników Sceny w Gdańsku.** Dnia 26 czerwca o godz. 6-tej wieczorem w sali Gimnazjum przy Petershagen odbyło się Walne Zebranie Koła Miłośników Sceny.

W obecności nie wielu zgromadzonych zagał zebranie Prezes tymczasowego Zarządu p. Smotrycki, poczem na przewodniczącą wybrano p. F. Tylewską. — Po przyjęciu porządku dziennego, przystąpiono do poszczególnych punktów.

Przedyskutowano nowo zestawiony regulamin Koła, — tenże został przez Zebranie przyjęty.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. — W skład tego weszli: J. Smotrycki jako prezes, M. Węglewicz w-przesa, G. Hamada sekretarz, F. Pikor skarbnik, J. Bochyńska bibliotekarz, R. Ogryczak dekorator, J. Dzwigoński szatny, H. Wiczorkiewicz gospodarz. — Dzielące miejsce rezerwowane jest dla kierownika Wydziału kulturalno-oświatowego Ominy Polskiej, mającej być łącznikiem między Kołem a Wydziałem. Poczem załatwiono sprawę wkładek; uchwalono z ważnością od 1. VII. b. r. dla czynnych członków jako wkładkę miesięczną 2000 mk., dla członków zwyczajnych 5000 mk.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.



Złot sokołów w Cieszynie.

Na wielkim boisku sportowym w Cieszynie, przystrojonem chorągiewami, zawieszonymi na wysokich masztach, rozpoczęły się d. 30 czerwca po południu popisy drużyn sokołów, którym przysługali się przedstawiciele władz wojskowych, z jen. Galicą na czele, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych i ogromne zastępy publiczności. Obecny był także poseł Józef Haller i poseł na sejm gdański ks. Brzózka.

Ćwiczenia odbyły się pod komendą naczelnika dzielnicy krakowskiej, p. Hamburgera.

Przy dźwiękach muzyki rozpoczęły się popisy ćwiczeniami młodzieży męskiej laskami. Potem wystąpił zastęp dzielnicy pomorskiej. Z kolei zastęp młodzieży miejscowej wykonał wolne ćwiczenia wyższego stopnia, które wypadły bardzo składnie i świadczyły o wysokim wyrobieniu gimnastycznym.

Zastęp sokolek z Pomorza wykonał ćwiczenia obrazowe wachlarzami, zakończone rejami tanecznymi, a nagrodzone burzliwymi oklaskami.

W ćwiczeniach młodzieży krakowskiej uczestniczyło 5 zastępów młodzieży męskiej i zastęp dziewcząt. Ćwiczenia te, o charakterze zabawowym, przeplatane były śpiewami i rejami tanecznymi. W szczególności w popisach dziewcząt, dokonanych przy dźwiękach krakowiaka, odzwierciedlił się typowy koloryt krakowski.

Potem nastąpiły wolne ćwiczenia sokolek dzielnicy mazowieckiej. Ćwiczenia wstępami, w takt muzyki, wykonano nad wyraz składnie, to też obdarzono je rzęsiestymi oklaskami.

W kilkudziesięciu grupach popisowali się sokoli i sokolice dzielnicy krakowskiej, wykonyując jednocześnie ćwiczenia na drążkach, poręczach, kółkach, oraz na niskich i wysokich drabinkach. Wdzięczny i dla oka miły obraz dały piramidy, zbudowane na całą długość boiska przez kilka jednocześnie grup, w połączeniu z wolnymi piramidami, utworzonymi przez grupy żeńskie.

Wspólne ćwiczenia sokolek i sokołów wszystkich dzielnic, które wykonano na zakończenie popisu, przyjęto szczerymi oklaskami i okrzykami podziwu za wzbiorową sprawność. W ćwiczeniach tych uczestniczyło 2200 osób. Przez cały czas popisów, które zakończyły się o g. 7 wiecz., dopisała pogoda.

Dzień 30-ty czerwca zakończył się „Akademją“ w teatrze miejskim, po której nastąpiło zebranie towarzyskie uczestników zjazdu.

Z Wystawy rolniczo-przemysłowej w Brodnicy.

(Kor. wł. „Gazety Gdańskiej“.)

Dzień rzemiosła pomorskiego.

W niedzielę, t. j. w drugi dzień wystawy, odbył się na sali gimnazjalnej zjazd tow. rzemieślniczych wzgl. przemysłowych i samodzielnych rękodzielników. Zjazd zagał prezes lokalnego tow. Przemysłowców, p. Bizan, witając zgromadzonych imieniem Komitetu Wystawy. Również p. burmistrz czuł się zobowiązany do powitania gościnieniem magistratu. W posiedzeniu brało udział 218 delegatów i samodzielników z całego Pomorza — choć spodziewano się co najmniej tysiąc. Telegramy powitalne nadesłały towarzystwa z Tucholi, Tczewa, Kościerzyny i Sierakowic. Po przeczytaniu tychże zajął głos prezes Izby Rzemieślniczej p. dyr. Grobelny i życząc zjazdu jak najpomyślniejszych wyników wydajnej pracy w interesie całego rzemiosła pomorskiego. Na jego wniosek obrano marszałkiem zebrania p. mistrza Orlewicza, prezesa wydz. cech, w Brodnicy. Następuje referat p. dyr. Grobelnego: O położeniu rzemiosła i jego potrzebach pod względem organizacyjnym gospodarczym, kulturalnym - oświatowym i kształcenia zawodowego. W ostrych słowach krytykuje referent gnuśność rzemiosła pomorskiego. Słowa prawdy płyną z ust jego i świadczą o najlepszych chęciach dźwignienia wreszcie rękodzielnictwa na przynależny mu poziom. Mówca wyjaśnia nasamprzód, co jest właściwie rzemiosło i co rozumieć pod tym wyrazem. Rzemiosło to nie fabrykacja bezmyślna tandety, rzemiosło — to w całym znaczeniu wyrazu — sztuka. Rzemieślnikiem jest każdy ten, kto umie stworzyć indywidualnie. Rzemiosło zatraciło swój charakter jako taki — i to jest przyczyną jego upadku. — Bo z fabryką, wyrabiającą masowo, rzemiosło konkurować nie może. Rzemiosło pomorskie nie rozumie swego powołania. Rzemieślnik wstydi się swego zawodu społecznego jego stanowiska. Nie dziw więc, iż społeczeństwo odnosi się do niego z pewnem lekceważeniem. Rzemieślnicy kryją wstydliwie swoje oblicza po za szaty zewnętrznej monterów, fabrykantów, przemysłowców i niejednokrotnie i kupców, którymi nie są — podczas gdy rzemieślnik dumny powinien być ze swego zawodu. Rzemieślnik pomorski winien wreszcie zrozumieć swoje znaczenie, jak je rozumie mistrzowie z czasów wieku złotego, którzy pozostawili wiekopomne pamiątki kultury rzemiosła. W dalszym ciągu swej mowy wykazuje mówca braki pod względem organizacyjnym a przede wszystkim brak celowości działania tych organizacji, które gromadzą w sobie rzemieślników i drobnych przemysłowców. Towarzystwa te nie mają żadnego programu i nie mają teraz żadnego znaczenia ani pod względem gospodarczym ani kulturalnym, jedynie widzą one swoje zadanie w braniu udziału ze swymi chorągiewami w uroczystościach i pochodach. Pod względem gospodarczym, pomimo iż odczuwa na własnej skórze ciężary położenia ogólnogospodarczego, nie zdobyło się rzemiosło na spółki, aby brakom zapobiec. O ile się rozchodzi o sprawę kulturalną i kształcenia zawodowego, nie robi się prawie że nic. Rzemieślnicy Pomorza, przyzwyczajeni do tego, iż rząd pruski robił sam wszystko, a oni się tylko przyglądali, nie mając żadnego zainteresowania — przyglądają się i dzisiaj z założonymi rękoma i nie umiemia z obecnej zmienionej sytuacji wyciągnąć konsekwencji. Skutki tego — młódź terminatorska jest w zupełnym rozwydrzeniu i zaniedbaniu. Rzemieślnicy nie rozumieją, iż szkoły dokształcające — zawodowe to ich własny obowiązek i interes. Wobec tego szkoły dokształcające nie doznają należytego poparcia ze strony tychże, nie wypełniają po największej części swego zadania i w zupełnym są zaniedbaniu. Zachodzą smutne wypadki braków najbiedniejszych przybiorów do nauki jak ołówków, papieru itp. O kulturalnym rozwoju zawodów

już wogóle mowy nie ma, bo nie mają żadnego zrozumienia dla fachowych pism a nawet niektórzy nie czytują wcale gazet polskich. a fachowa literatura jest na Pomorzu w zupełnym zaniedbaniu.

Surowa krytyka, jaką wygłosił mówca o rzemiosle pomorskim, zrobiła ogromne wrażenie na słuchaczach. Wszyscy uznali, iż wypowiedziana była w kierunku naprawy zła, jakie się zakorzeniło, i dziękowali p. dyr. Grobelnemu entuzjastycznymi oklaskami.

Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której przemawiali p. inż. Grabowski, red. Chmielewski z „Głosu Pomorskiego“, Wroński z Kowalewa, Jabłoński i syndyk Bischof. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za stworzeniem związku, któryby ujął silną ręką całe pomorskie rzemiosło. W końcu uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na Zjeździe Delegatów Rzemiosła Pomorza uchwalamy jednocześnie założenie Związku Towarzystw Rzemieślniczych celem obrony własnych interesów gospodarczych, kulturalnych, oświatowych oraz organizacyjnych, i oświadczamy w imieniu naszych organizacji, iż przystępują do Związku oraz przekształcają wszystkie towarzystwa o charakterze rzemieślniczym (przemysłowcy itd.) na tow. rzemieślników samodzielnych, opierając pracę tychże na jednolitym programie i statucie.

Premijowanie prac terminatorskich.

W wystawie brało udział 61 uczni. Uwzględnieni byli prawie wszyscy; 25 najlepszych odebrało podarki — podręczniki, cyrkle itd. — i dyplomy. 33 uczni dostało listy pochwalne, 3 wyeliminowano.

Premijowanie prac nastąpiło po zebraniu rzemiosła przy współudziale Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, Komitetu Wystawy i grona rzeczoznawców. Naogół wystawiono bardzo ładne rzeczy, Jedyne Komitet Wystawy powinieli być się postarać, ażeby sala wystawowa nie robiła wrażenia zbiornika rupieci, przez co wystawione rzeczy nie uwydatniały się i tem mniej przemawiały do zrozumienia szerszej publiczności, tem więcej, iż były widzenia godne. Na wyszczególnienie zasługują prace uczniowskie zakładu mechanicznego p. Katafiasa z Torunia, a zwłaszcza jego 7-miesięcznego ucznia Kruegera. Dobrze spisało się 17 uczni fryzjerskich, szczególnie celowali Brodniczanie w wystawie czesanych włosów.

Szkoła dokształcająca w Grudziądzu wystawiła również kilka dobrych prac uczniowskich. W ogólności nie umiano zainteresować szerszego rzemiosła. Wysiłki w tym kierunku natrafiły na bierność ze strony rzemieślników i nauczycieli szkół dokształcających.

Wyścigi konne.

Na wtorek zapowiedziane wyścigi konne odbyły się przy bardzo szczupłym udziale. Bieg włościański, na który najwięcej liczono, ujrzał przy starcie tylko 3 konie, z których jeden zaraz ustąpił. Przejażdżka wozami również upadła.

Wianki.

I te nie bardzo dopisały. Przy zimnem powietrzu czekała publiczność zmarzła do godz. 10-tej nad brzegami Drwęcy, aby oglądać dotąd w Brodnicy niewidziane widowisko. Późno, bardzo późno, widocznie po kolacyce panów komitetowych, zjawiła się wreszcie orkiestra, zagrała kilka sztuczek, na rzeczce przejechały się dwie łódki ulampionowane, na przeciwnym brzegu zapalono 2 ogniska, przy których grzali się strażacy i na tem koniec.

W poniedziałek była frekwencja gości wystawowych zbyt bierna. Za to we wtorek udział był bardzo wielki, zwłaszcza z pobliskich wiosek. Wszystko przybyło na wyścigi. Alk.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

Rozporządzenie dewizowe. Banki, które dotychczas posiadały prawa banków dewizowych, obowiązane są oddać narazie Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej 50 proc. ogólnej sumy posiadanych walut i dewiz bądź to w drodze sprzedaży, bądź to w drodze wkładu na zablokowany rachunek walutowy. W razie sprzedaży otrzymają Banki walutę według kursu dnia z doliczeniem 1 proc.

Wpłaty na r-ki walutowe mogą być dokonywane w czekach, przekazach lub wpłatach na banki zagraniczne z walutą dnia wpływu. Wpłaty mogą być również uskuteczniane w banknotach zagranicznych w dużych odcinkach, t. j. począwszy od 5 dolarów, 1 funta szterl., 50 franków franc. w górę — z walutą o miesiąc późniejszą od dnia wpłaty. Minimalna wkładka i pozostałość, obowiązywać nie będzie. Wpłata nie może być jednak mniejsza niż 200 dolarów, względnie równowartość w innej walucie.

Rachunki walutowe w P. K. K. P. są bezprocentowe i podlegają oprocentowaniu według stopy procentowej płaconej przez odnośne banki zagraniczne. P. K. K. P. liczy tylko własne koszty poniesione, jak opłacone prowizje, portoria itp. Oddziały P. K. K. P. przyjmują zgłoszenia o otwarciu rachunków walutowych w dolarach U. S., funtach angielskich i frankach francuskich. W innej walucie mogą być r-ki otwierane jedynie za zgodą Naczelnej Dyrekcji P. K. K. P.

Termin zwrotu sum w efektywnych walutach z rachunku walutowego banków, które dotychczas posiadały prawa banków dewizowych, będzie później oznaczony przez Ministerstwo Skarbu. Niemniej jednak przysługuje bankowi każdej chwili prawo sprzedaży P. K. K. P. walut złożonych na r-ku walutowym.

W sprawie zaspakajania potrzeb walutowych przemysłu ustaliło Ministerstwo następujące zasady: Banki, które dotychczas posiadały prawa banków dewizowych, mogą nadal przyjmować od klientów wnioski na przydział waluty. Wnioski te winny być skierowane do Komisji Dewizowej, mającej siedzibę w Warszawie, i mogą być przez banki wykonane w miarę posiadanych przez nie zapasów dopiero po uzyskaniu w każdym poszczególnym wypadku zgody wymienionej komisji. Banki prowincjonalne, mające swe oddziały w Warszawie, winny zapotrzebowania przedkładać za pośrednictwem swych oddziałów warszawskich. Banki, nie mające oddziałów w Warszawie, mogą wnioski skierowywać do Komisji Dewizowej bądź to przez swego korespondenta warszawskiego, bądź to bezpośrednio przez pocztę.

Komisja Dewizowa mieści się narazie w gmachu P. K. K. P. w Warszawie, Bielańska 10/12. „Dz. Ustaw” nr. 62 zawiera rozporządzenie z dn. 21 czerwca 1923 r., które łącznie z instrukcją do tegoż rozporządzenia zawartą w „Monitorze” nr. 142 z dnia 26 czerwca 1923 r. reguluje tryb inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem P. K. K. P. W myśl tego rozporządzenia inkasowanie całkowitych należności za wywożone z Polski w celach handlowych towary, dozwolone jest tylko za pośrednictwem P. K. K. P. lub banków którym rzeczona instytucja w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu powierzy czynności zastępcze. Zarządzenie powyższe odnosi się do wszelkich towarów, niezależnie od tego, czy wywóz ich przez linię celną Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony czy nie na podstawie ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą. Obowiązkowi temu nie podlegają jedynie towary wywożone w bagażu ręcznym. P. K. K. P. względnie banki zastępcze będą trzymały waluty obce, wpływające z eksportu na rachunkach walutowych. Rachunki powyższe bez względu na rodzaj waluty pozostają nienaruszalną własnością eksporterów, którzy mogą nimi dysponować, na istotne uzasadnione potrzeby gospodarcze względnie pokrycie zobowiązań w myśl postanowień rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 11 marca 1923 r. Dyspozycja może nastąpić w chwili obecnej za zezwoleniem komisji dewizowej przy Min. Skarbu. Natomiast sprzedaż waluty, pochodzącej z eksportu dozwolona jest tylko na jednej z giełd krajowych za pośrednictwem banku zastępczego, w którym dany rachunek jest prowadzony. Przepisy te nie odnoszą się do waluty, która ma być sprzedana P. K. K. P. bądź na zasadzie przepisów wydanych dla towarów, których wywóz zasadniczo jest zakazany, albo na zasadzie specjalnej umowy między eksporterami i rządem. Banki zastępcze mają obowiązek trzymać stale na rachunku walutowym własnym w P. K. K. P. nie mniej niż 60 proc. każdorazowego zapasu walut obcych, posiadanych przez nie na rachunkach walutowych eksporterów.

Celna stacja odbiorcza w Grudziądzu. Podaje się do wiadomości sfer zainteresowanych, że Grudziądzka celna stacja odbiorcza od dnia 22 czerwca 1923 r. nie załatwia więcej przyjmowania towarów podlegających akcyzie i sprowadzanych z Gdańska; stacjami odbiorczymi dla Gdańskich towarów są Tczew, Wejherowo lub Kartuzy.

Mnożniki celne. Od dnia 22 czerwca 1923 r. obowiązują nowe mnożniki celne: Mnożnik normalny podwyższono na 15 000, mnożnik niższy podwyższono na 11 250 (Dz. Ust. Nr. 29/23 p. 426).

Informacji w sprawach celnych udziela specjalny oddział informacyjny dla spraw celnych stworzony przy Izbie Przem.-Handl. w Grudziądzu.

dzu, Lipowa 31. O wszelkie porady i wskazówki należy zwracać się pod podanym adresem osobiście lub listownie. Udzielanie porady podlega opłatom administracyjnym.

Nowe opłaty wywozowe od prosa, gryki, fasoli i grochu (poz. 1 tar. celn.) jak również opłaty wywozowe od drobiu b'iego i żywego (poz. 34 p. 4 tar. celn.) obowiązują od dnia 21 czerwca 1923 r. i będą pobierane: od prosa i gryki w wysokości 30 proc., od fasoli w wysokości 50 proc., od grochu i drobiu w wysokości 60 proc. zysku wywozowego.

Opłaty stemplowe od kwitów i rachunków. Niektóre Kasy Skarbowe a szczególnie kasy władz wojskowych mylnie interpretują rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 24. IV. 1923 i żądają by frmy nasze uiszczaly od kwitów i rachunków opłaty stemplowe. W tej kwestii otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym Ministerstwo Skarbu potwierdziło prawidłową interpretację ustawy i oświadczyło, że § 4 rozp. z dn. 24. IV. 23 (Dz. Ust. Nr. 44/23 p. 301) nie odnosi się do byłej dzielnicy pruskiej i rachunki wystawiane na tym obszarze nie podlegają opłacie stemplowej.

Państwowy podatek przemysłowy. Podajemy do wiadomości sfer zainteresowanych, że ustawa z dnia 14. V. 1923 w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego została już ogłoszona w Dzienniku Ustaw z dn. 12. VI. br. w Nr. 58 z mocą obowiązującą płatności podatku od 1 stycznia 1923. Ze względu na poczynione w tej ustawie gruntowne zmiany w stosunku do poprzednio obowiązującej ustawy przemysłowej, radzimy zapoznać się z jej treścią. — Równocześnie na podstawie wspomnianej ustawy Pom. Izba Skarbowa ogłosiła obwieszczenie mocą którego wzywa wszystkich płatników zasadniczego podatku przemysłowego, aby w czasie do 27 lipca 1923 r. zgłosili się w Kasie Skarbowej i przedstawili nabyte na rok 1923 świadectwa przemysłowe celem obliczenia i wpłacenia przypadającej podwyżki oraz celem ewentualnego nabycia kart rejestracyjnych na oddzielne składy. W tym samym terminie mają być wykupione w Kasie Skarbowej świadectwa przemysłowe na nowozałożone przedsiębiorstwa. Blankiety deklaracji składanych celem nabycia świadectwa przemysłowego wydają Kasy Skarbowe bezpłatnie.

Cena towarów z złotych polskich. Na konferencji przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych, odbytej w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu w dniu 18. VI. b. r., zebrani powzięli następującej treści rezolucję, którą niniejszem podajemy do wiadomości: Zebrani na konferencji w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu w dniu 18 czerwca 1923 r. przedstawiciele przemysłowych i handlowych Związków i Zakładów — wobec katastrofalnego spadku marki polskiej przestającej spełniać funkcje miernika wartości, chcąc uchronić sfery przemysłowe i handlowe od związanego z wysprzedażą towarów za coraz bardziej spadającą markę polską zubożenia przejawiającego się coraz dotkliwiej i jaskrawiej w niemożności utrzymania dotychczasowego rozmiaru zapasów, co się dzieć musi z rzeczywistą szkodą dla gospodarstwa krajowego — uważają za konieczne ustalać ceny towarów w obliczeniowych złotych polskich według oficjalnego kursu w dniu zapłaty ceny kupna.

Wynik wyborów do Izby Przem.-Handl. w Grudziądzu. Niniejszem podajemy do wiadomości, że do Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej wybrani zostali następujący członkowie: Janusz Czarliński, Zbigniew Jagodziński, Stefan Spizewski, Wacław Andrzejewski, Tadeusz Marchlewski, Leon Neumann, Stanisław Bronikowski, Julian Hubert, Roman Stamm, Henryk Podkomorski, Władysław Lewandowski, Jan Pillar, Władysław Maciejewski, Roman Piasecki, Teofil Scheiba, Stanisław Leja.

Nowe przepisy eksportowe i walutowe.

W numerze 62 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz sprawiedliwości o wprowadzeniu przymusu inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem PKKP.

W myśl tego rozporządzenia inkasowanie całkowitych należności za wywożone z Polski w celach handl. towary, dozwolone jest tylko za pośrednictwem PKKP. lub banków, którym rzeczona instytucja w porozumieniu z ministerstwem skarbu powierzy czynności zastępcze. Zarządzenie powyższe odnosi się do wszelkich towarów, niezależnie od tego, czy wywóz ich przez linię celną Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony czy nie na podstawie ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą. Obowiązkowi temu nie podlegają jedynie towary wywożone w bagażu ręcznym.

PKKP. względnie banki zastępcze będą trzymały waluty obce, wpływające z eksportu na rachunkach walutowych. Rachunki powyższe bez względu na rodzaj waluty pozostają nienaruszalną własnością eksporterów, którzy mogą nimi dysponować, na istotne uzasadnione potrzeby gospodarcze względnie pokrycie zobowiązań w myśl postanowień rozporządzenia ministra skarbu z dnia 11 marca 1923 r. Dyspozycja może nastąpić w chwili obecnej za zezwoleniem Komisji dewizowej przy min. skarbu. Natomiast sprzedaż waluty, pochodzącej z

eksportu dozwolona jest tylko na jednej z giełd krajowych za pośrednictwem banku zastępczego, w którym dany rachunek jest prowadzony. Przepisy te nie odnoszą się do waluty, która ma być sprzedana PKKP. bądź na zasadzie przepisów wydanych dla towarów, których wywóz zasadniczo jest zakazany, albo na zasadzie specjalnej umowy między eksporterami i rządem.

Banki zastępcze mają obowiązek trzymać stale na rachunku walutowym własnym w P. K. K. P. nie mniej niż 60 proc. każdorazowego zapasu walut obcych, posiadanych przez nie na rachunkach walutowych eksporterów.

Przekroczenie powyższych przepisów pociąga kary i konfiskaty, przewidziane w ustawie z dnia 2 marca 1923 r.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1923 r.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Poznaniu. W pierwszej wystawie przemysłowo-rolniczej, otwartej w sobotę w Poznaniu bierze udział 408 wystawców, z czego przypada na wystawców przemysłowych 214, na rolniczych 194.

Wystawa inwentarza żywego, której otwarcie nastąpiło d. 27-go b. m., skupiła 359 koni, 290 krów, 113 owiec, 58 świń, i innego rodzaju żywego inwentarza drobnego.

Z danych tych wynika, że wystawa jest licznie obsesana, a bogactwem i różnorodnością okazów może się równać z podobnymi wystawami zagranicznymi.

Dochody z cel. Według tymczasowych zestawień kasowych, dochody z cel w maju r. b., przyniosły kwotę 45 085 000 000 mk., gdy w poprzednim miesiącu, kwietniu, skarb osiągnął z tego źródła marek 32 273 110 000.

Jak widzimy więc, dochody skarbu z tego źródła wzrosły w maju w stosunku, do kwietnia przeszło dwukrotnie, co jest wynikiem podniesienia agia celnego, zarządzanego w celu wydawniczej ochrony naszego przemysłu oraz w celu powiększenia wpływów skarbu z tego źródła w związku z akcją podwyższenia wszelkich dochodów skarbu do wysokości przedwojennej.

Dochody z monopolów. Monopole państwowe przyniosły skarbowi, według tymczasowych zestawień kasowych, za maj r. b. ogółem 45 899 094 000 mk., gdy w kwietniu dochód z tego źródła wynosił 13 340 556 000 mk.

Zwiększenia dochodu z monopolów zawdzięczamy głównie monopolowi tytoniowemu, który wpłacił do kas skarbowych w maju 36 miliardów, gdy w kwietniu tylko 6 miliardów. Monopol solny przyniósł w maju 9 899 094 000 mk., a w kwietniu 22 273 110 000.

Zamach niemiecki na markę polską. W dniu 22-go b. m. Prezydent Rzeszy Niemieckiej wydał rozporządzenie o ograniczeniu handlu dewizami, które w § 1 postanawia, że:

„Za markę niemiecką albo papiery wartościowe wszelkiego rodzaju, opiewające na marki niemieckie mogą w kraju i zagranicą być nabywane i pożywane tylko takie środki płatnicze i żądania opiewające na waluty zagraniczne, bycie i sprzedaż są dozwolone tylko po urzędowym kursie końcowym danego dnia.”

a w § 3:

„Karą więzienia do trzech lat i grywną da dziesięciokrotnej wartości zagranicznych środków płatniczych albo żądań, albo też jedną z tych kar będzie karany każdy, kto umyślnie lub z niedbalstwa działa wbrew przepisom tego rozporządzenia. Takiej samej karze podlega, kto rozmyślnie od takiego naruszenia rozporządzenia wzywa, pobudza albo też je proponuje.”

a wreszcie w § 2 orzeka, że wszelkie interesy dokonane wbrew przepisom § 1 są nieważne.

Ponieważ marka polska (podobnie jak rubel sowiecki) nie są dotąd notowane na oficjalnej giełdzie berlińskiej, a tylko na giełdzie prywatnej, powyższe rozporządzenie Rządu Niemieckiego równa się banicji marki polskiej z niemieckiego obrotu pieniężnego.

	Cukrowni czynnych	Obszar plantacji w ha	Sprzet buraków w tonn.	Produkcja białego kryszt.w.t.
1921/22	67	81.119	1.022.105	157.977
1922/23	69	111.298	1.875.018	766.504

Cyfry te, nie uwzględniając produkcji cukrowni na Kresach Wshodnich, łączą w sobie dane wszystkich warsztatów cukrowniczych, zrzeszonych w trzech dzielnicowych Związkach Cukrowniczych, istniejących w Polsce.

Towarzystwa.

Sopot. Od 1 t. m. mieści się w lokalu „Macierzy Kaszubskiej” przy ulicy Południowej (Südstrasse) 10 wystawa wyrobów kaszubskiego przemysłu ludowego: hafty, tkaniny, plecionki i korzeni, siatki, ceramika itp.

Goście kąpielowi, przychodząc nad morze, mają okazję, zabrać z Pomorza pamiątka rodzinnej sztuki ludowej.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	2 lipca (urzędowe)		30 czerwca (w walowym obrocie)	
	płacono	żadano	płacono	żadano
dolar	174 562.00	175 437.00	165 585.00	166 413.00
wypl. teleg.				
n. Londyn	802087.50	807012.50	758100.00	761900.00
Gold hol.	66326.25	69673.75	—	—
marki polsk	156.60	157.40	151.62	152.38
wypłata na				
Warszawę	162.59	163.41	159.40	160.40
wypłata na				
Poznań	160.59	161.41	160.09	160.91

Giełda poznańska

z dnia 2. lipiec 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	10500
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	30—29—28000
Bank Handlowy	13000
Bank Ziemi	2800
Bank Młynarzy	2000
Arcona	10000—11000
Fabryka mydeł	5000
Barcikowski	—
Krotoszyn	52000
Cegielski	7600—7800—7200
Centrala Rolników	4800—5000
Centrala Skór	10000
Garbarnia parowa	180000
Hartwig	5100—5000
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	25—26000
Lubań	275000
Maj	120—110000
Wegrowice	—
Pendowski	11—13—11500
Płotno	11500—12000
Papiernia Bydgoszcz	1500
Patria	8500
S-ka drzewna	45—57000
S-ka stolarska	35—40000
Tkanina	—
Onstro	37000—38000
Wisła	45000
Wytownia chemiczna	3—3200
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	35000
Grodzisk	20000

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 2. VII. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	104000	—	105000	103000
Dol. kanad. . . .	—	—	—	—
Franki franc. . . .	—	—	—	—
Marki niem. . . .	—	—	0,60	—
Franki belg. . . .	5440	—	5490	5390
Berlin	0,61	—	0,62	0,60
Gdańsk-Danzig	0,61	—	0,62	0,60
Helsingfors	—	—	—	—
Holandja	—	—	40900	40100
London	480500	—	485300	775700
Nowy York	105000	—	106000	104000
Paryż	6345	—	6405	6285
Frank szw.	18440	—	18610	18250
Praga	3200	—	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	145,00	—	146	144
Włochy	3620	—	—	—

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 2. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	220 000—240 000
Pszenica	410 000—430 000
Jęczmień Browarowy	175 000—185 000
Maka żytn. 70 %	330 000—350 000
Maka pszen. 70 %	550 000—600 000
Owies	220 000—240 000
Ospa żytn.	110 000
Ospa pszen.	110 000
Ziemniaki jadalne	—
Ziemniaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Śloma żyt. luzna	—
Śloma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubiniebieski i żółty	—

Eduard Westphal

Asekuracja i kantor handlowy

Gdańsk, Heumarkt 6.

Telefon 5717.

Nakładem Zjednoszonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś we wtorek, 3 bm. wiecz. o 7
Stale karty D 1 Osoby znane.

Johannisfeuer

Sztuka w 4 aktach Hermann Sudermann.
Reż. Carl Kliewer. Insp. Emil Werner.
W środę 4 bm. o 7 wieczorem. Bilety stale E 1
„Das Glück im Winkel“. Farsa humoryst.
W czwartek 5 bm. o godz. 7 wieczorem. Bilety
stale A 2 „Ein Walzertraum“. Operetka.



Życzenie **Wasze**
mieć
śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

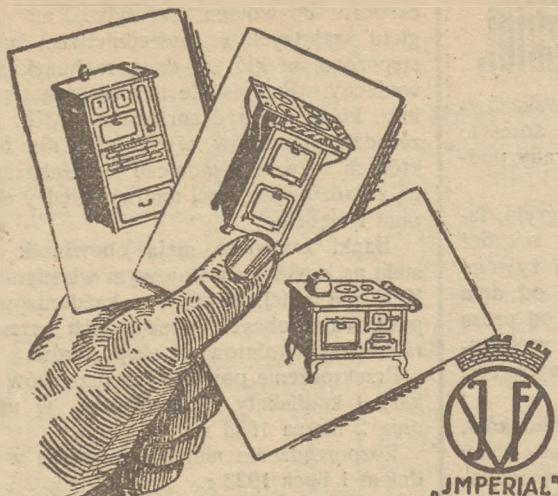
prawdziwej
pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Bułński
Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe**



Imperial

Piece do gotowania i ogrzewania
dla

Miatu Węgla Gazu

są atutami!

„Imperial“

Spółka sprzedaży aparatów
do gotowania i ogrzewania
z ogr. odp.
Gdańsk

Heilige Geistgasse 126.



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie 3
dostawa do domów
prywatnych

Hotel Continental

Stadtgraben 6-7 **Gdańsk** Telef. 680-3450
Naprzeciw dworca kolejowego

Tłuszcz
jadalny
najłatwiej
strawny

„KUNEROL“

poleca się cierpiącym
na żołądek.



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60-61.

Kilkadziesiąt tysięcy osób czyta codziennie

GŁOS LUBELSKI

największe, najpoczytniejsze pismo codziennie
na województwo Lubelskie i Kresy Wschodnie

Dzięki swej poczytności jest „Głos Lubelski“ dla każdego kupca
i przemysłowca pojmującego doniosłość racjonalnej, celowej i właściwej
reklamy najodpowiedniejszym do wszelkich ogłoszeń dziennikiem

Ogłoszenia w „Głosie Lubelskim“ zwiększają obroty firm,
zaznajamiają z nią najszerze warstwy i dają stanowczą przewagę nad
nierozumiejącą znaczenia reklamy konkurencją.

Adres: Lublin, ul. Kościuszki nr. 10. Tel. 184. Konto w Pozt. Kasie Oszczędności 100666
Ogłoszenia do „Głosu Lubelskiego“ przyjmują wszystkie biura ogłoszeń i Administracja.



Wykonanie pierwszorzędne

Wykonywanie karoserji
samochodowych - moder-
nizowanie, - wyściełanie,
lakierowanie.

Danziger Karosserie-Fabrik Aktiengesellschaft
Danziger Strasse 114 Sopoty Telefon 651

Johann Maria
Farina & Cie.
Zur Stadt Rom
Kolon'ia n. Ren.



Zastąpiony przez:
„Odeco“ G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odpowiednich sklepach.

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żeglugi

38 z. ogł. not

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79
Telefon 5513. 5278

Spedycja — Główna —
Inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Czytajcie

„Gazetę Gdańską“

Kto chce

znaleść korzystny zbył
dla swych towarów, urządzić lub
rozszerzyć swe przedsiębiorstwo,
szybko znaleźć zajęcie,
lub, aby wiadano o jego przed-
siębiorstwie, i tam kupowano,

niech zatelefonuje nr. **737**

a natychmiast przybędzie nasz
przedstawiciel i poda najkorzyst-
niejsze warunki ogłoszeniowe.

Gazeta Gdańska

Skóry

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio
w ładunkach wagon. z Górnego Śląsku

Franciszek Nowara

914

Król. Huta ul. Mieleckiego 36 — Tel. 1035

Siatki

rybackie bawełniane
sprzedaje
Zygmunt Bobrowski
Warszawa, Królewska 10.

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisania
i 10 milionów mk. gotówki. Refer-
encje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.“
pod nr. 100.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje
Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)

Materje na ubrania męskie

wprost z fabryki, bardzo tanio
140 cm., metr 36 000, 52 000, 75 000 itd.

Ramgarny w najlepszej jakości
Hurtowni! Detalicznie!

Danziger Tuchhaus
Gdańsk, Breitgasse 31.

Usługa polska! Usługa polska!

Kocioł

dwupłomienny marki **Cornwall**
z przegrzewaczem, 90 kwm.
powierzchni ogrzewalnej uży-
wany lecz dobrze utrzymany,
zbudowany w roku 1895 przez
firmę Cegielski, na sprzedaż.

Oferty uprasza się pod Nr.
2583 do biura ogłoszeń „PAR“
Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8.

Poszukuję samodzielnego

agenta-sprzedawcy

maszyn rolniczych na Pomorze.

Oferty z curriculum vitae i podaniem
referencji proszę adresować: Warszawa,
skrz. poczt. Nr. 117. (807)

Zakłady chemiczne „Terpen“

Lwów Romanowicza 1
sprzedają

terpentyne białą, rafinowaną,
smołę drzewną sosnową, lekką i ciężką,
węgiel drzewny retortowy w wagonowych ładunkach, stacja załad-
dowcza Nisko nad Sanem.